

Katarzyny Pochmary-Balcer „lekcje zagubienia”

Wydane w roku 2018 *Lekcje kwitnienia* Katarzyny Pochmary-Balcer to rozpisana na pojedyncze głosy historia ludzi zagubionych, przypadkowo zebranych w uzależnionej od charyzmatycznej przywódczyni grupę. Wszyscy bohaterowie, choć reprezentują różne życiowe doświadczenia, to ludzie pozbawieni wewnętrznej busoli, żyjący z dnia na dzień, marzący o tym, by mieć jakiś określony, wyrazisty cel, którego sami nie potrafią sobie wyznaczyć. Eliza – przychodząca do nich i po nich w roli duchowej przywódczyni – ma wszystkich obietnicą odnalezienia drogi, która zintegruje ich osobowość, wytyczy cel i odsłoni sens życia. Tytułowa „obietnica kwitnienia”, którą składa każdemu z bohaterów Eliza, przybiera, w zależności od potrzeb adresatów, charakter dziecinnej mrzonki, zdesakralizowanego mitu albo utopii wiecznego szczęścia rodem z reklamowych haseł. Stąd najważniejsze pytanie tej książki można by sformułować następująco: jak to się dzieje, że tego rodzaju mgliste propozycje są w stanie opanować umysły i wyobraźnię ludzi dojrzałych, dorosłych, mających za sobą różne doświadczenia?

Podstawą tego procesu – zawłaszczania z jednej, a ulegania z drugiej strony – jest oczywiście zespół środków, którymi dysponuje Eliza. To przede wszystkim różne techniki manipulacji z korporacyjnej kuchni, a także, pochodząca z tego samego źródła, umiejętność budowania wewnętrznych relacji w grupie, oparta na strategii przyciągania i odpychania, wykorzystująca sprawnie dane o doświadczeniach bohaterów. W celu podporządkowania sobie wszystkich członków Eliza wykorzystuje też wspólnie zażywane narkotyki, a także tworzy swoistą atmosferę „wybraństwa”. Najważniejszą jednak jej umiejętnością, dzięki której łąpie ludzi w sekciarską sieć, jest zdolność zarządzania frustracją.

Sfrustrowani i głęboko rozczarowani swoim życiem są bowiem wszyscy bohaterowie – niedoszły filozof pracujący „na kasie” w dyskoncie, wdowiec próbujący odnaleźć się w obcym kraju, przeciążona domowymi obowiązkami młoda matka. Przeżywają oni różnego rodzaju alienacje, które łączy poczucie, że ich własne życie ktoś im odebrał, że wykonują tylko czynności oraz role przewidziane w jakiejś stereotypowej matrycy, zaplanowanej przez kogoś innego. I to właśnie najciekawszy paradoks układu opisanego w powieści: ci, którzy nie czują się twórcami własnego życia, stają się łatwym łupem dla kogoś, kto od początku chce ich zawłaszczyć i wykorzystać dla swoich celów.

Nie chcąc odbierać czytelnikom przyjemności lektury, nie będę tu rekonstruować losów poszczególnych bohaterów ani odsłaniać szczegółów zakończenia. Muszę tylko powiedzieć, że wszystkie prześladowujące bohaterów braki, kompleksy i dysfunkcje wynikają z kształtu naszej współczesnej kultury. Myślę, że autorka tej powieści dokonuje trafnej

i docieklivej wiwisekcji powszednich mitów fundujących tę kulturę. To, po pierwsze, mit wspaniałego świata – oparty na utopii wszechmożliwości, który płynie z przekazów medialnych. Takie właśnie wyobrażenie opanowuje umysły bohaterów, przekonanych, że ów wspaniały świat gdzieś istnieje i że każdy, jak przekonuje reklama, jest go wart – tylko oni, z jakichś niezbadanych przyczyn, zostali zeń wykluczeni. Po drugie – mit perfekcjonizmu, podpowiadający, że wszyscy możemy (musimy?) być doskonali. W naszym dzisiejszym świecie cierpią z jego powodu nie tylko korporacyjni pracocholicy, ale przede wszystkim kobiety, którym wmawia się, że można być jednocześnie wspaniałą żoną i matką, modelką i do tego tego sprawną businesswoman (to przypadek Dominiki z powieści). Po trzecie – mit indywidualizmu. Współczesna kultura konsumerska wysyła nam komunikat, że ceni naszą indywidualność, że działa na jej korzyść, a jednocześnie, jak wiadomo, jest to komunikat wewnętrznie sprzeczny, jak w reklamowym hasle: „bądź sobą, wybierz Pepsi”. Każdy z bohaterów Pochmary-Balcer marzy o tym, by zmanifestować swoją indywidualność, ale żaden nie umie jej sam zbudować.

Wszystkie te mity i wynikające z nich postawy organizujące naszą kulturę w sposób wyjątkowy atakują osoby, które, jak bohaterowie tej powieści, z różnych przyczyn żyją w próżni, nie mając żadnego oparcia w rodzinie, miłości, przyjaciółach, tradycji czy religii. Ponieważ w związku z tym czują się nieważni dla świata, najłatwiej podlegają manipulacji. Wpadają w pułapki zastawiane przez Elizę, ponieważ ta daje im swoje zainteresowanie, mówi im, że są dla niej najważniejsi i, co równie istotne, spełniają standardy nowoczesnego życia. Realizuje w ten sposób najważniejsze z marzeń ludzi, których można by po Eliotowsku nazwać „wydrążonymi”. To marzenie o głębokiej komunikacji, której pozór tworzy Eliza, żonglując modnymi i pustymi hasłami: o zjednoczeniu się z naturą, o możliwości porozumienia ze wszystkimi bytami, o poszukiwaniu źródeł wewnętrznej energii, o konieczności odnalezienia w sobie wewnętrznego dziecka, o rozpaleniu świętych ognii i tak dalej. Ta psychologia dla ubogich składa się na szczególny rodzaj nowoczesnej religii, której ofiarami padają, powtórzymy, ludzie słabi i sfrustrowani.

Przedstawiona przez Katarzynę Pochmarę-Balcer wspólnota zagubionych składa się na gorzki obraz naszej współczesności. Jednocześnie jest w tej książce ukryte przesłanie, które można by sformułować tak, jak ponad sto lat temu zrobił to Friedrich Nietzsche: „stań się, kim jesteś!”. Okazuje się ono wciąż aktualne dla dzisiejszych użytkowników kultury, tak często podlegających uzależnieniom od określonych stylów życia, ubierania się, myślenia czy, często niebezpiecznie łatwych, wyborów politycznych.